

Plebiscyt na Warmii, Mazurach i Powiślu 1920 r.

Upamiętnienie 100 rocznicy
plebiscytu na Warmii i Mazurach

Równy sto lat temu na terenie Warmii, Mazur i Powiśla odbył się plebiscyt rozstrzygający o przynależności państwowej spornych terenów leżących w Prusach Wschodnich. Czas ten w naszym kraju wspomina się z niewielkim entuzjazmem, jest bowiem historyczną porażką strony polskiej. Porażką, której nie dało się uniknąć.

Upadek Cesarstwa Niemieckiego

Pierwsza wojna światowa, zwana przez ówczesnych „Wielką Wojną” wreszcie dobiega końca. Świat otrząsa się po zawierusze o niespotykanej dotąd skali. Upadają mocarstwa – rozpadają się Austro-Węgry, w Rosji kończy się wojna domowa, w której „czerwoni” spychają „białych” na niedostępne pustkowia. Zjednoczone Niemcy, choć przegrały kilka istotnych potyczek, utrzymują linię frontu zachodniego. Naród niemiecki jest jednak wyczerpany – całe pokolenie młodych mężczyzn wykrwawiało się w wojnie, której sensu i przyczyn już wielu nie pamiętało. Niepokoje wewnętrzne targają Niemcami, trwają bunty marynarzy wspierane przez prosocjalistycznych robotników. W końcu Niemcy podpisują 11 listopada 1918 roku rozejm; podpisanie rozejmu odbywa się w wagonie kolejowym w Compiègne. Już wtedy Niemcy zgodzili się na wycofanie wojsk z Alzacji, a na wschodzie na powrót do granic sprzed wojny (a zatem w granicach Niemiec pozostawała Wielkopolska, Śląsk, Pomorze i Prusy Wschodnie). W tym czasie rodzi się niepodległa Polska.

Paryskie rokowania pokojowe zaczynają się w styczniu 1919 roku, a ostateczna ratyfikacja głównego dokumentu – tzw. **traktatu wersalskiego** następuje rok później. Niemcy do czerwca 1919 roku ociągają się z przyjęciem upokarzającego traktatu, obejmującego wysokie odszkodowania dla krajów Ententy, oddanie Francji Alzacji i Lotaryngii, de facto utratę na 15 lat uprzemysłowionego serca Niemiec – okręgu Saary (po tym czasie miał być przeprowadzony plebiscyt), Gdańska i Kłajpedy, przyłączonych do Polski Wielkopolski i Pomorza Gdańskiego, a także rozdanych między zwycięskie kraje kolonii zamorskich. Ostatecznie jednak Niemcy, straszeni przez Francję wznowieniem działań wojennych, podpisują traktat.

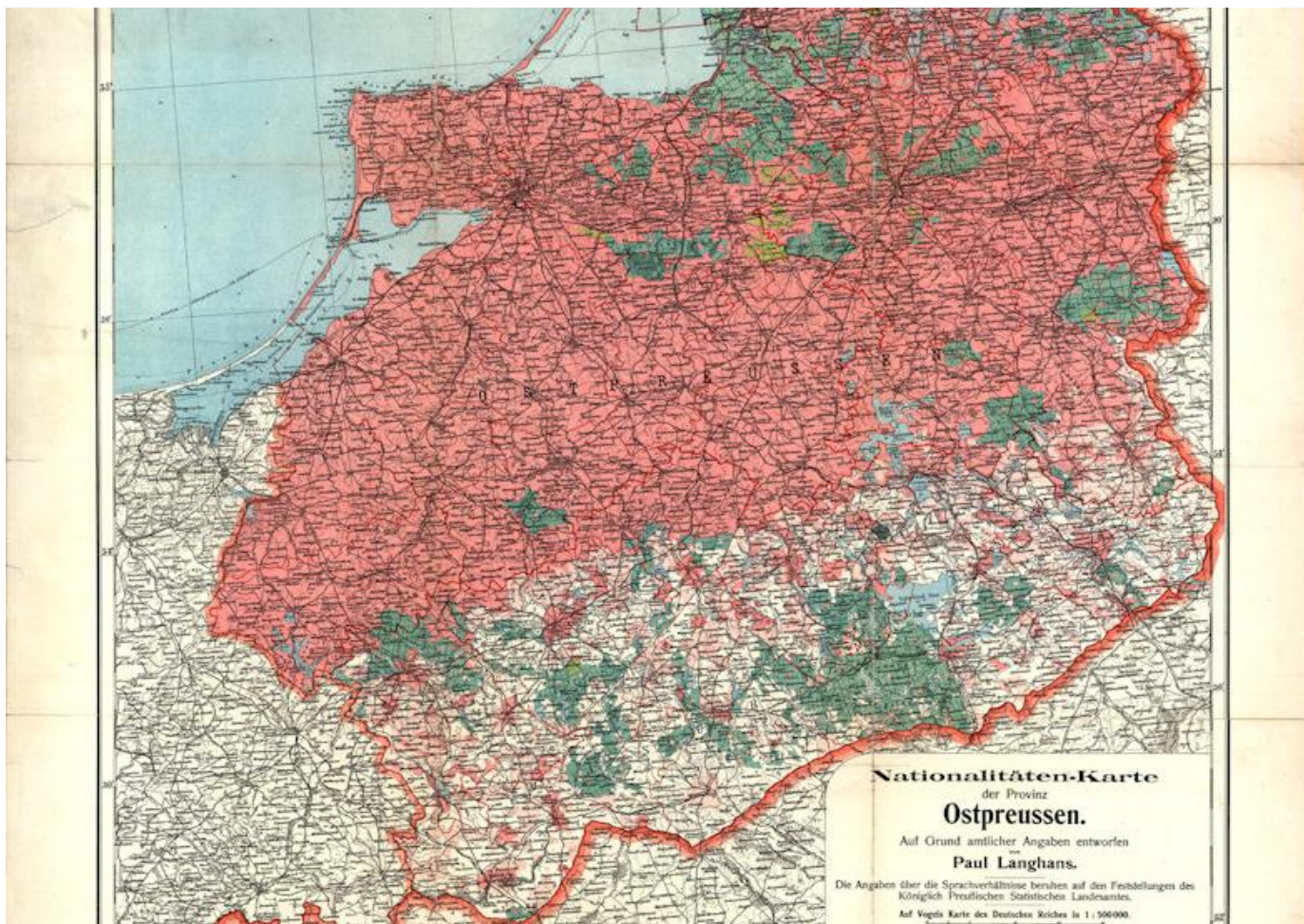
To właśnie w myśl tego traktatu miały rozstrzygnąć się losy przynależności państwowej Warmii, Mazur, Powiśla, Śląska, a także etnicznie duńsko-niemieckiego Szlezwiku. Rozpisano plebiscyty, a zatem głos oddano w ręce mieszkańców. Choć... w przypadku Prus Wschodnich, jak się później okazało, nie tylko mieszkańców.

Kwestia mazurska

Obszar mazurski, wedle najprostszych definicji, to teren zamieszkiwany niegdyś przez polskojęzycznych mieszkańców Prus Wschodnich o przeważającym wyznaniu ewangelickim. Plebiscyt objął obszar ośmiu mazurskich powiatów: ostródzkiego, nidzickiego, szczycieńskiego, mrągowskiego, piskiego, giżyckiego, ełckiego i oleckiego.

Kwestie językowe, o ile były argumentem w rękach polskich dyplomatów i publicystów, o tyle dla samych Mazurów nie stanowiły istoty tożsamości narodowej. Mazurzy przez długi czas po prostu uznawali się za wiernych poddanych pruskiego, a później niemieckiego władcy.

To język niemiecki i niemiecka kultura dawała Mazurom szanse awansu społecznego. Mazurzy, posługujący się dość wyszydzaną zarówno przez Niemców, jak i Polaków gwara, pragnęli poprawy swego życia. Innego kraju niż Niemcy nie znali, Polska była dla nich abstrakcją – nie byli bowiem, tak, jak Kaszubi czy nawet Warmiacy „pod zaborem”. Oni po prostu zawsze mieszkali w kraju o dominującej kulturze niemieckiej.



Mapa etniczna Prus Wschodnich z 1907 r.
sporządzona przez Paula Langhansa

Działdowszczyzna

Mieszkańcy Działdowa i okolic, gdy ten fragment Mazur jako jedyny został przyłączony do Polski bez plebiscytu, prosili, by przywrócić go do Prus Wschodnich.

Działdowszczyzna została przyłączona do Polski, ponieważ to właśnie wtedy przebiegał istotny szlak kolejowy, łączący Warszawę z Pomorzem (przez Toruń, a nie tak jak dziś, przez Ławę). Mazurzy działdowscy nie potrafili się odnaleźć w nowej, polskiej rzeczywistości. Nie brakowało przykładów wzajemnych nieporozumień polsko-mazurskich, dyskryminacji nauczycieli i urzędników. W ciągu dwudziestolecia międzywojennego 2/3 Mazurów przeniosło się do Prus Wschodnich. Na ich miejsce przychodzili koloniści z Mazowsza, ale także osoby o propolskim nastawieniu, które w Niemczech nie miały już za bardzo czego szukać.

Baczność Warmjacy!

W dniu 11 lipca stajemy do urny wyborczej. Wszyscy jak jeden mąż powinniśmy oddać swój głos za

wolną, bogatą i zjednoczoną

Polską.

Jeżeli Niemcy przeszkadzali Wam gwałtem w oddaniu kartki wyborczej z napisem

Polska — Polen

jeżeli grozili Wam pobiciem lub inną zemstą, wtenczas wstrzymajcie się od głosowania, wróćcie się z pod lokalu wyborczego i donieście nam osobiście lub pisemnie (Komitet Warmiński. — Olsztyn, Dworcowa 1.) żeście nie mogli oddać swego głosu.

Odezwa do mieszkańców Warmii.

Akcja plebiscytowa

Przygotowania do plebiscytu szły pełną parą. Mowa tu jednak o akcji niemieckiej, bowiem Polacy ani o Mazury zanadto walczyć nie chcieli (sam Piłsudski wyśmiewał koncepcję polskości Prus Wschodnich), ani nie mieli czasu i sił. Pamiętajmy, że w owym czasie nowo odrodzona Polska, sklejona z 3 zaborów, walczyła o niezależność w wojnie polsko-bolszewickiej. Sytuacja na froncie wyglądała coraz gorzej, armia bolszewików stopniowo przesuwiała front na zachód, spodziewano się rychłego zajęcia Warszawy. Mazurzy nie mieli ochoty przynależeć do kraju, który lada chwila mógł stać się republiką radziecką. Dodatkowym kluczem do mazurskich serc było wsparcie niemieckich miast w odbudowie zniszczonych w czasie I wojny światowej wsi i miasteczek mazurskich. Prusy Wschodnie były jedynym obszarem należącym do Niemiec, na których toczyły się walki niemiecko-rosyjskie. Po pierwszym zaskoczeniu Rosjanie zostali szybko wyparci, a już do czasu plebiscytu część szkód została naprawiona. Każde mazurskie miasto miało swoje niemieckie miasto patronujące, które organizowało pomoc finansową. Tak sprawnie przeprowadzona akcja imponowała Mazurom.

Niemcy posuwali się często do nagonek na działaczy propolskich, pobić i szykan, które bywały ciężkie, nawet śmiertelne. Po samym plebiscycie propolscy działacze musieli uciekać do Polski.

Akcja polska wyglądała przy tym niemrawo. Często organizowana była przez Polaków z innych stron, nieznających uwarunkowań. Polska cierpiała na wieczny brak środków pieniężnych i niewielkie zainteresowanie Warszawy sprawą plebiscytu. W porównaniu z dobrze naoliwioną niemiecką machiną, polskie działania wyglądały jak działania partyzanckie pojedynczych idealistów.

Głosujący wybierali między Polską a Prusami Wschodnimi, nie Niemcami.

Dni okołoplebiscytowe były wielkim festiwalem niemieckości. Plebiscyt traktowano właściwie nie jako demokratyczne głosowanie, w którym każdy ma prawo do własnego oglądu spraw, a raczej jako bohaterski odpór i demonstracja przeciw Polsce. Strojono budynki, szkoły w kwiaty i różne ozdoby, a napisy niemieckie deklamowały „Wir bleiben Deutsch” (pozostaniemy Niemcami). Ludzie, ostentacyjnie machali kartkami z głosami za Prusami Wschodnimi.

To dodatkowo pokazuje, że Mazurzy w większości traktowali Polskę jako zagrożenie i twór obcy. Organizacje niemieckie zresztą tę atmosferę podkręcały, pisząc w swoich mediach, że Mazur pod polskim zarządem będzie musiał się stać katolikiem. Witano rzewnie przybywających z głębi Niemiec Mazurów. Na ich przyjazd i udział w głosowaniu zezwoliła Ententa na wniosek niemiecki. Wystarczył sam fakt urodzenia na terenie plebiscytowym. Niemcy sami zorganizowali i opłacali ich przyjazd. W sumie przybyło prawie 130 tys. osób, wydatnie zwiększając proniemiecki elektorat.



Przyjazd głosujących do Kwidzyna (Marienwerder).

Głosowanie zasadniczo nie było tajne. Kartkę za Prusami Wschodnimi bądź za Polską trzeba było zdobyć u swoich agitatorów. Nie było zatem ogólnej karty, na której stawiano krzyżyk pod jedną z opcji. Od razu było wiadomo, kto jaką kartę niesie, i kogo ewentualnie potem prześladować.

Dawniej często podnoszono problem fałszowania wyborów – zdarzały się przypadki niedopuszczania propolskich Mazurów do głosowania (nagle się okazywało, że dana osoba nie widnieje w spisie uprawnionych).

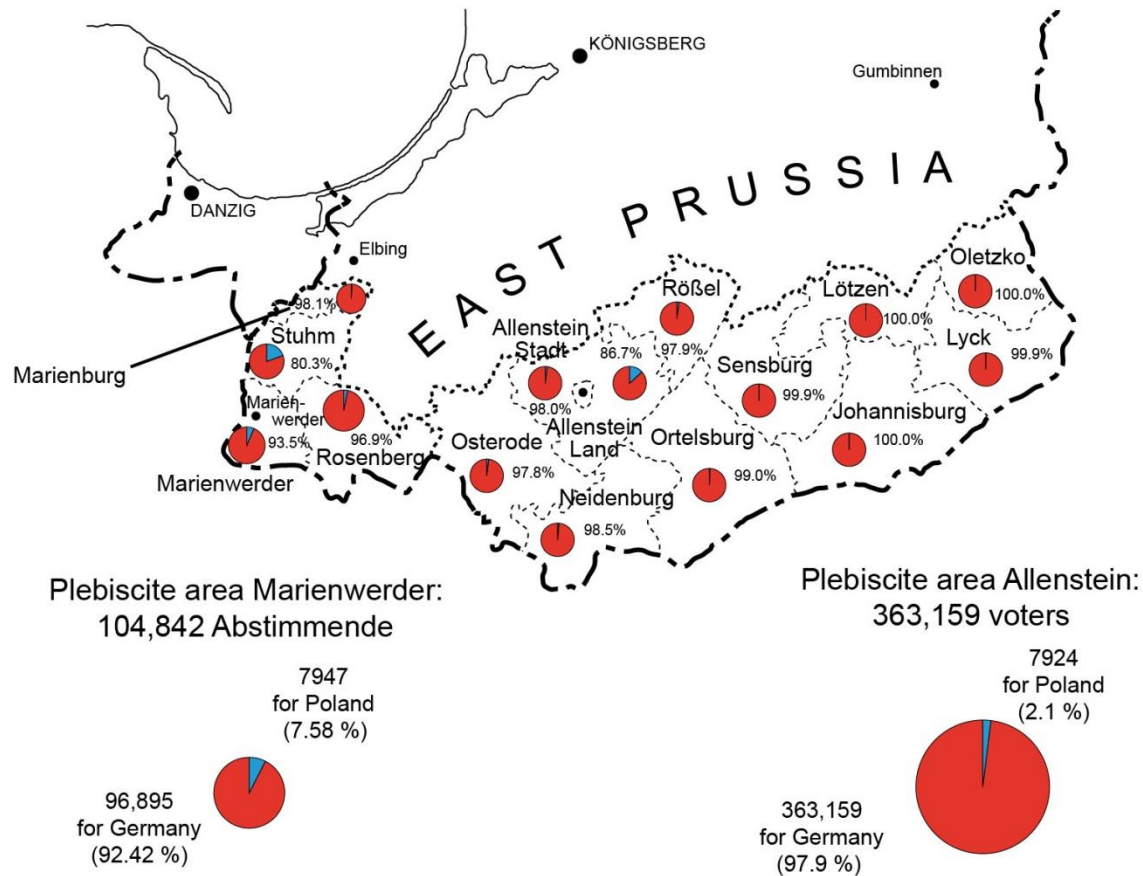
Wynik w okolicach 15% za Polską zdaje się być wszystkim, co dałoby się osiągnąć.

Wynik ten był jednak w rzeczywistości dla Polski jeszcze bardziej druzgocący. Strona polska najlepszy rezultat osiągnęła w powiecie ostródzkim – było to 1 031 głosów stanowiących 2,19%. Kompletną porażką stało się głosowanie w powiecie oleckim – tam za Polską w całym powiecie padły ledwie 2 głosy (0,01%). Niedługo potem Olecko stało się Treuburgiem (Wiernym Grodem).

Polsce przypadły tylko 4 mazurskie wsie – Groszki, Napromek, Czerlin i Lubstynek. W Napromku zwycięstwo przypadło Polsce dosłownie o włos – 45 do 43. Warto zauważyć, że były to wsie przygraniczne, leżące przy Ziemi Lubawskiej, a spory odsetek mieszkańców był wyznania katolickiego. Akcja polska zwyciężyła także w podnidzickim Turowie i Browinie, jednak jako enklawy nie zostały dołączone do Polski. W Groszkach zresztą do dziś obchodzone jest święto związane z polskim zwycięstwem w tej wsi.

Results of the plebiscite of 11 July 1920 according to districts

(Votes for Germany („East Prussia“) are given in percent. Results are rounded to the first digit
the sizes of the circles correspond to the number of voters)



Wyniki plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu w 1920 r. Zdj. Furfur / Wikipedia.



Przekazanie głosów regionu w budynku Rejencji Olsztyńskiej w dniu 16 sierpnia 1920.

Skutki

Plebiscyt sprawił, że ruch polski na Mazurach stracił swe podstawy. Wyniki głosowania od tej pory stanowiły (i do dziś stanowią) koronny argument Niemców pokazujący, że Mazurzy nie chcieli stać się Polakami. Po plebiscycie nastał czas „rozliczeń” – szykanowano i wyganiano propolskich działaczy, traktowano ich jako agentów i zdrajców. Nie pomógł zresztą fakt, że tworzeniem mazursko-polskich organizacji plebiscytowych zajmowało się, oprócz kilku rodów mazurskich, wielu Wielkopolan-katolików (zresztą podobnie Wielkopolanie byli bardzo aktywni w międzywojniu na Kaszubach, niosąc „kaganek” polskości) czy Polaków z innych części Polski.

W wielu wsiach stawiano obeliski z wyrytymi lokalnymi wynikami głosowania, podkreślającymi rzekomo niemiecki charakter tej ziemi. Mowa mazursko-polska także mocno osłabła – została zepchnięta do roli języka najślabiej wykształconych i starszyszy.

Wyniki plebiscytu, wraz z późniejszym poparciem dla NSDAP sprawiły, że w oczach Polaków i zdobywających te ziemie Sowieci Mazurzy niczym nie różnili się od Niemców. To na Mazurach wyładowała się ogromna część zemsty za zbrodnie wojenne III Rzeszy. Nowi, polscy osadnicy na Mazurach nierzadko nie akceptowali Mazurów, a sami Mazurzy w ramach demonstrowania tożsamości celowo używali języka niemieckiego (nawet, jeśli znali mazurski). Nie było też miejsca na ponadnarodową, tolerancyjną narrację o wielokulturowości. Wszystko musiało przebiegać według ostrych granic – Niemiec albo Polak.



Uroczystości w Działdowie z okazji rocznicy plebiscytu na Warmii i Mazurach. Zdj. Narodowe Archiwum Cyfrowe.

Finalnym skutkiem tak ostrego opowiedzenia się za niemieckością była utrata mazurskiej ojczyzny przez 95% Mazurów. Część z nich przepędzono, gdyż nie przeszli powojennej weryfikacji. Część sama wnosiła aż do końca komunizmu o pozwolenie na wyjazd (co najczęściej udawało się w latach 70.). Rekordziści takie wnioski składali po kilkanaście razy. Niektórzy wyjechali za chlebem już z demokratycznej Polski i tam zostali. Społeczność 250 tys. ludzi rozsiała się po całych Niemczech, a w Polsce pozostało nie więcej niż 10 tys. potomków Mazurów. Tylko ok. 1350 z nich zadeklarowało mazurską tożsamość w ostatnim spisie ludności, kilka tysięcy zadeklarowało niemieckość. Pozostali zasymilowali się z polską większością.

W tak niekorzystnym układzie uwarunkowań historycznych szanse na przetrwanie mazurskości były dramatycznie małe; a wszystko to ostatecznie zdecydowało się właśnie w pamiętnym 1920 roku.

Źródło:

<https://przegladbaltycki.pl/16134,bitwa-ktorej-polska-wygrac-nie-mogla-stulecie-plebiscytu-na-warmii-mazurach-i-powislu.html>